



Numer telef.  
1024

Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na  
gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce

Numer telef.  
1024

Abonament u agentów i na  
poczcie 2,30 złote miesięcz.

Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.  
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—1 dopoł. i od 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—5 popoł.

Reklamy: 1,00 zł. za wiersz mm.  
Ogłoszenia: 0,60 zł. za wiersz mm.

## Na Uroczystość „Zmartwychwstania“ (Politycznego) w 1930 r.

„I zaszumiało nad nimi, stał się wicher,  
A oni poczęli rozmawiać różnymi językami“

Paradoksalnym wydaje się na pierwszy rzut oka, że wyjęliśmy ustęp z Ewangeliji, którą się czyta na Zielone Świątki, mianowicie wyjątek z opisu zesłania Ducha Świętego na Apostołów.

Ustęp ten wzięliśmy dla tego, ponieważ niestety dzisiejsi przewodnicy polityczni właśnie rozmawiają przeróżnymi językami nie dla tego, żeby łączyć obóz polski w jedną całość, lecz żeby go rozbić. Ani Sanacja nie zdołała utworzyć jednolitego frontu u siebie, nawet w własnym łonie, gdyż nawet wiernopoddani przywódcy sanacyjni z obozu Związku Uchodźców, jak adw. Rostek, Szalek, Ludwik i inni własną wystawili sobie listę do wyborów na Sejm Śląski, widząc, że przewodnicy sanacyjni nie chcą reprezentantów Związków Uchodźców do korytka poselskiego. Również i Korfanty nie zdołał swoich neofitów przekonać o jednolitym froncie, gdyż i oni utworzyli własną listę, nie zdołał przekonać Związku

Właścicieli Domów i Nieruchomości o dobrocie swej, ponieważ i ten Związek idzie z własną listą do wyborów.

Tak to nie poszło oświecenie Ducha Świętego na przewodników partyj popolitycznych w kierunku porozumienia, lub połączenia list, lub zespolenia obozu

### Wesołego Alleluja

życzy Szan. Czytelnikom i Przyjaciolom oraz zwłennikom

Wydawnictwo i Redakcja  
„Głosu Górnego Śląska“.

polskiego, ale tak się stało, jak przy budowie wieży Babel, gdzie Jehowa pomieszał ich mowę, ich języki tak zmieszkał, że musieli zaprzestać budowy

dzieła sprzeciwiającego się woli Jahwe. Tak też i tutaj jest.

Już 10 rok idzie, jak ludność górnośląska szła z tylko w dwóch frontach do urny plebiscytowej. Była wtedy Polska i Niemcy.

Diś Niemcy idą zwartym frontem, pomni na słowa pisma, o zesłaniu Ducha Świętego na Apostołów, choć różnią się językiem, różnią się poglądami politycznymi, różnią się nawet i religją.

Odrzucają Niemcy zapędy budowniczych przy budowlu wieży Babel, pomimo, że pycha i duma zarozumiałości tylko niezgodę sieją, a ta niezgoda ruinuje nie tylko społeczeństwo, ale ruinuje państwa.

W liście pasterskim niechże J. E. Ks. Biskup Dr. Lisiecki powie verba vera pod adresem tych przewodników politycznych, żeby zawrócili z tej drogi, gdyż hołdując budowniczym wieży Babel, zaprzepaszczają to, co się długimi laty budowało ofiarą krwi i poświęceniem życia i mienia. mp. Jan Kustos.

## Jak to Kurja Biskupa „dbała“ o przyspieszenie robót przy budowie Katedry Śląskiej

Stwierdzamy, a to po raz może już nawet setny, że nie buduje się lub nie dba się nawet o to, żeby budowano w pierwszym rzędzie Katedrę Śląską w Katowicach, ale właśnie Kurję Biskupią i Pałac Biskupi. Stwierdzamy również dalej, że niema na budowę tych trzech wiekopomnych gmachów dotychczas uchwały Kapituły Śląskiej.

Ostatnie przez nas przyniesione wiadomości świadczą o tem, a oparte są na dowodach niezbitych.

Po naszych rewelacjach ludzie, a to wierni katolicy i prawdziwi Polacy pochodzący z Górnego Śląska z wielkim oburzeniem na postępowanie Kurji Biskupiej i Ks. Kanonika Szramka zwracają się do nas, żeby do reszty sprawę tą wyswietlić. Otóż dowiedzieliśmy się z wiarogodnego źródła, że przed przeszło rokiem zwrócił się Związek Zawodowy Polski (sekcja pracowników budowlanych) do Kurji Biskupiej z wnioskiem, a raczej z prośbą, żeby Kurja Biskupia przyjmowała resp. żeby Komitet Budowy Katedry przyjmował do pracy przy budowie Katedry, a raczej przy budowie tych dwóch gmachów robotników z Górnego Śląska Polaków, ale opłacał ich według taryfy, a w zamian tego, robotnicy ci zobowiązują się pracować jedną godzinę za darmo każdy dzień, na rzecz

budowy Katedry. Dajmy więc na to, że pracowałyby tylko 100 robotników przeciętnie, coby dało tygodniowo 600 godzin, za co, ani Kurja, ani Kier. Budowy Katedry grosza płaciłoby nie potrzebowały.

Ale o dziwo: Kurja Biskupia nie uważała za stosowne dać owemu Związkowi odpowiedzi na to.

Z powyższego widać znowu niezbitcie, jak się to

## Dr. Chrzanowski w roli instruktora i egzaminatora z języka polsk. dla Górnoślązaków.

Chociaż przed objęciem Górnego Śląska przez władze polskie gwarantowano wszelkiemu urzędnikom, będącym w służbie niemieckiej prawa, nawet i to, że język niemiecki nie będzie stanowił przeszkody do dalszych awansów odnośnych urzędników, to niedługo po objęciu okazało się, że te gwarancje i przyrzeczenia były poprostu kpinami ze zdrowego rozsądku, a nawet chwytniem rybek w mętnej wodzie.

Skasowano bowiem język niemiecki z przemówień w Sejmie Śląskim, a dla urzędników Górnoślązaków szczególnie w Magistratach urządzano specjalne egzamina, ażeby jaknajwięcej Górnoślązaków z urzędów zwolnić, gdyż niejeden z nich był w wieku starszym.

„dba“ resp. „dbało“ o przyspieszenie wybudowania tego wiekopomnego gmachu.

Jeszcze raz podkreślamy, że Kurja Biskupia nie ma prawa żądać od swoich podwładnych Ks. Ks. Proboszczów, żeby ci tworzyli komitety lokalne lub parafialne, a nie ma prawa również do tego żądać od tych samych księży wysyłania raportów ile i dlaczego tylko tyle się zebrało na budowę Katedry. Stwierdzamy, że uchwały co do budowy Katedry i tych wiekopomnych gmachów innych Kurja Biskupia ze strony Kapituły nie posiada.

Urządzano wprawdzie kursa dla tych Górnoślązaków. Jednakowoż na owych kursach wykładali ludzie, zazwyczaj młodzi, którzy o Górnym Śląsku dowiedzieli się wtedy dopiero w Małopolsce, gdy się otwarty wrota dla nich ea tłuste posady. Do jednych z takich instruktorów kursowych należy Dr. Chrzanowski z Województwa, który do jednego z górnośląskich urzędników przy Magistracie w Katowicach oświadczył się następująco: „Pan jest skończonym idjotą“.

Podziwiamy z jednej strony bezczelność tegoż młodego zaledwie 33 lata liczącego Doktora, a z drugiej strony ogromną cierpliwość odnośnego Górnoślązaka. Gdyby to bowiem natrafiło na nas lub Górnoślązaka prawdziwego otrzymałby ów 33-letni Dr. mło-

dzieniaszek odprawę taką, żeby wiedział od kogo i za co ją otrzymał.

Widać znowu z jaką beczelnością odzywają się ci panowie, którzy z Małopolski tutaj przybyli, a dzięki Górnolazakom te wysokie stanowiska zdobyli.

## Jeszcze raz Fma Zamulka z p. Prezesem Rady Miejskiej Piechulkiem na czele

W numerze 15. „Gł. G. Śl.” pisaliśmy, jak to powyższa firma „popiera” Górnolazaków, w której to firmie jest Prezesem Rady Miejskiej z obozu Korfantego dyrektor Piechulek. Zanim się jeszcze nasz artykuł ukazał, to już zrobiło się w owej firmie piekło, gdyż na naszą interwencję u Dyrektora Piechulka tenże zadzwonił do kierownictwa tej firmy. Nie zwolniono jednak owych obywateli z innych dzielnic, natomiast ich tylko do innych robót przydzielono, chcąc zakryć prawdziwy rzeczostan, a Dyrektor i Wermistrz pozostali nadal.

Otóż dowiadujemy się, że Fma. Zamulka kiedyś otrzymała podwyżkę dla robotników i pracowników. Fma. Zamulka jednakowoż podwyżki tej nie płaciła ani robotnikom ani pracownikom. Ktoś wstrzymał tej firmie 2000 zł., a przypuszczamy, że obecny Magistrat względnie Rada Miejska to wstrzymanie uzna za słuszne, i nauczy wyżej wspomnianą firmę, jak się postępuje.

## „Sitzredaktorze” uciekają przed odpowiedzialnością sądową

Kowoll, Motyka i Kawalec

Obowiązując się odpowiedzialności sądowej, uciekają na listy kandydatów, na postów tacy „bohaterzy” jak Kowoll Johann z „Volkswille”, który swoją pisaną wpakował swego kolegę Helmricha na kilku miesięczny pobyt do więzienia. — Gdy Helmrich wystąpił z „Volkswille”, Kowoll Johann został „Sitzredaktorem” i ma kilka procesów. Obowiązując się, że w rozprawach sądowych wleci, szybko postawił siebie na listę, aż na 2 okręgi „als Spitzenkandidat”, chcąc na wszelki wypadek zostać posłem, żeby mógł znowu śpiewać w pijanym stanie pieśni ku oburzeniu całego Sejmu w samym Sejmie. — Potem Johann Kowoll wyjechał na urlop.

## Wybierzcież go posłem, a potem go będzie znowu bolał nos

Dowiadujemy się, że p. Badurę z czołowego miejsca listy, tzw. Centrum-Katolickiego (inni nazywają tą listę (listą zakapturzonych Korfanciarzy) na okręg Rybnik, Pszczyna, Ciecżyn wycofano, a na jego miejsce wszedł p. radca kolei Wilhelm Fojcik z Rybnika. Otóż cel jest przejrzysty. P. Badury nikt tam nie zna. Więc za „Zugpferda” wzięto sobie p. Fojcika, który kiedyś

## Tak sobie mówi Czekala

„Tu prędzej nie będzie porządku na Górnym Śląsku, aż ta górnośląska gawiedź wyginie.”

Tak oświadczył post. pol. Woj. Śląskiego Czekala w Żorach.

Posterunkowy Czekala jest z Poznańskiego: „Kiedy jesteście za Kustosem, to idźcie sobie za nim do Niemiec.”

Powyższymi słowami odezwał się posterunkowy Czekala w Żorach do pewnej obywatelki w powiecie rybnickim. Panie Czekala, jeżeli Pan sądzi, że mają obywatele Górnolazacy iść zamną do Niemiec, to najpierw Pan powinien powędrować z powrotem do Poznańskiego, zanim ja pójdę do Niemiec, gdyż ziemia Górnolazka oswoobodzoną została przez Górnolazaków, a Pan na tej ziemi cy piastowskiej ma chleb, jakoteż i Pańska rodzina.

Radzę Panu, Panie Czekala, być skromniejszym w swoich wypowiedzeniach, gdyż inaczej mógłby Pan za to powędrować tamdotąd, dokąd by Pan niechciał. Pocóż tu Pan stanowisko objął, jeżeli Wielkopolska również jest wolna? Zresztą ludność Górnolazka nie jest żadną gawiedzią, co Pan jako stróżowi prawa i bezpieczeństwa do pamiętnika piszę. Niechże Pan w przyszłości będzie pomnym moich słów, a nie stara się ubliżać godności człowieczeństwa ludności Górnolazkiej. mp. Jan Kustos.

Drugim takim kontablem jest C. Sitzredaktor „Gazety Robotniczej” Motyka, który nabroiwszy tyle, uchylał się najpierw w Niemczech, a potem w Czechosłowacji od odpowiedzialności sądowej.

I ten krzykacz chce zostać posłem.

Trzecim takim to obecny „odpowiedzialny” tej samej gazety Kawalec z Cieczyńskiego, który również ma aspiracje na posła.

Ta trójka czerwonych braciszków, chce koniecznie dostać się do Sejmu Śląskiego.

Puście ich tam, bo boją się kozy”, boją się „Hotelu” przy ulicy Miłkowskiej.

był posłem na Sejm Warszawski, nigdy na posiedzenia nie jeździł, a jeżeli jechał, to po — — dżety. Później p. Fojcik mandat złożył, bo go bolał — — nos. Takimi to kandydatami obdarzyła nas lista p. Gawrycha z Poznańskiego, który też chce zostać posłem. P. Fojcik czuje swoją bliską emeryturę, dla tego chciał by jeszcze do tego zostać — — posłem. Kto

## Obrazki z Kalifornji Górnolazkiej

### 1. Jak to „nasi” i „wasi” na pać chadzali.

Gdy „nasi” (rodzice) śli z procesją na Kalwarię, to zabrali z sobą w torbie bochenek chleba i garnuszek sera białego z masłem i trochę groszy na ofiarę. Po modlitwach i nabożnych śpiewach wracali pokrzepieni w wierze i bogaci w łaski Pańskie do domu i twardej pracy z odpustu.

Kiedy zaś „Wasi” (wielki Pan, albo inny możny człowiek), wybierają się do Rzymu, aby zobaczyć Ojca św., lub Ojcu św. śpiewać własną chwałę, może i oczyścić się z zarzutów i żalów swoich podwładnych, to „wasi” też jadą z procesją to znaczy z wielką paradną pielgrzymką. Pielgrzymka to grunt i to duża! A pieniądze na drogę i na ofiarę skąd? Na, to się telefonuje do kasy: Ile macie w kasie pieniędzy? — Dużo. — To przyslijcie mi pięć tysięcy złotych. Droga daleka, ofiara wielka, na to trzeba pieniędzy. A cóż to może kogo obchodzić, ile pieniędzy wasi każą sobie wypłacić z kasy. Kto by śmiał kontrolować, ile kasa wypłaca waszym.

### 2. Pamiętki „ich” pielgrzymki.

Kiedy nasi wracają z procesją z Kalwarii, to przynoszą dzieciom albo obrazek albo medalik albo różaniec i może pierników też za kilka groszy.

Gdy zaś wasi wracają od Ojca św. (uchodzi wracać bez pielgrzymki), to też przywożą swoim ulubionym synkom jakiegoś „łaski” i obrazki. Taki obrazek, czyli papier za zasługi kosztuje pięćset złotych. I to musi obdarzony sam zapłacić. Bo cóż? Pierw musi człowiek pracować, aby się zasłużyć, a potem to „polowitowanie” za swoje zasługi wykupić, na prawdę za pięćset złotych. Cieszyli się chłopcy młodzi i starzy

na wiadomość, że dostaną „obrazek”. Jeden sobie aż specjalną mowę dziękczynną przygotował. Ale jak się dowiedział, że obrazek kosztuje pięćset złotych, to mowę pięknie spisana „durch” zapomniał, i ani słówka nie wykrztusił, bo galoty... A inni biedni płacący odbiorcy obrazków ani wyjścia znaleźć nie mogli.

### 3. Żale na bok, żarty na stół.

Pół godziny później po obdarzeniu obrazkami zapłaconemi, wszyscy spotkali się w tej samej restauracyje. Wierzcie mi, bez zmywy. Wiedział przecież każdy, gdzie go boli za pięćset złotych. I tak sobie przy piwie siedząc, żartem się pocieszali: Józek: Ty Francek, za coś obrazek: Francek: Dyc to nie obrazek, jeno druk na twardszym papierze. Mam już taki dyplom honorowy z kółka świewackiego. I co najlepsze, dostałem go bez zasług i za darmo. Ale wiesz, dzisiaj, to to się ma tak: Mój Pan mnie już dwa razy orzwał, bo przybiecał mi coś dwa razy uroczyste, a jednak dał innym. Żeby ten raz nie płakał, sprzedał mi dzisiaj ten obrazek. Paweł: Chłopcy, ale że też to aż pięćset złotych kosztuje, to mnie bardzo dziwi. Ile też może w tem... nie powiem łapówki?, ile też na takim obrazku może być zarobku? Gdybyśmy sami pojechali po obrazek do Rzymu, to byśmy go może już za sto złotych kupili, a może i za dziesięć. Francek: A ty Morcin za coś dostał obrazek? Morcin: Ja właśnie dostałem za dużo. Bo napisali na obrazku dwojakiem me zasługi, a mianowicie, dla „Matki” i dla „Ojca”. Wiesz do „Matki” się przyznaje, ale dla „Ojca” nie. Co tu zrobić? Michoł: Morcinie, weś obrazek i przetnij na połowę. Zostaw sobie zasługi dla „Matki”, a „Ojca” odeślij i zażądaj połowę pieniędzy z powrotem, to będziesz miał zasługi tamtej o

na ten lep pójdzie, Panie Radco! Kolejarze nie, bo jego znają tylko z tego, jak to przy każdej uroczystości potracano im „dobrowolne” składki na różne imprezy.

Panie Radco Fojcik, niechże Pan sobie przypomni te czasy, kiedy jeszcze było kilku Górnolazaków w D. K. P. Katowice na wpływowych miejscach, czy Pan jako b. poseł pisknął w obronie tych pokrzywdzonych kolejarzy? — Nie. Ale obecnie zachciało się Panu znowu krzeselka, choćby tylko w Sejmie Śląskim.

## Jak się to „ulawia” wyborcom uszczęszczenia czyli branie udziału w wyborach w powiecie lublinieckim?

Niedawno temu „Polonia” z zemsty na pp. Webera i Wojew. Dra Grażyńskiego przyniosła „rewelacje” o zażytych stosunkach pomiędzy obydwojma Panami. „Rewelacje” te, jak nas informują poważni obywatele z niem. części G. Śląska, zaszkoziły bardzo tamtejszej ludności, gdyż władze niemieckie posadzają — na podstawie przez „Polonję” podanych „rewelacyj”. — Związek Polaków w Rzeszy Niemieckiej o pewien kontakt reprezentantów tegóż związku z pewnymi czynnikami polskiego G. Śląska.

Takie „rewelacje” „Polonji” pachną, Panie Korfanty, tem, co się nazywa zdracą główną. — Tak daleko posunęła się „Polonia” z jej szefem Korfantym.

## Co to za dziwoląg?

P. Teda utworzył sobie też własną listę pod nazwą Śląski Blok Samopomocy, ale tylko na okręg Katowice-Ruda. Chciałby przez to otrzymać mandat. Uzyskał dla swej listy Nr. 6, chcąc przez to powiedzieć, że to jest lista Związku Obrony Górnolazaków, która w r. 1926 miała w Katowicach ten numer.

P. Teda chce bombonić emerytów, zwolnionych policjantów itp.

Oczywiście na ten lep nikt nie pójdzie z zdrowo myślących, gdyż właśnie p. Teda zaczął pracować po wyjściu z Zw. Obrony Górnolazaków na niekorzyść tegóż ruchu.

Dziś tacy jak Teda, Badura chcieliby za wszelką cenę dostać się do Sejmu, boć przecież dżety jako miesięczna pensja dla posła to grunt, a taka rzecz dobrze płatna, nie zawsze się zdarzy.

Ale tych głupich już niema, którzyby oddali głos na takich, jak Teda.

## Bacność!

W obydwu święta Wielkanocne odbędą się koncerty

w Parku Kościuszki

u p. Noglika w Katowicach

pod osobistą batutą p. kapelmistrza Kirsteina.

250 złotych Morcin: Widać, co głowa to rada, tak zrobić.

### 4. Kiermasz chłopski a odpust wielkopolski.

Jak nasi do Łędzin na kiermasz jadą, to zabierają zawsze trochę cukierków i bloblo dla dzieci u wuja.

Ale jak wasi wuja przyjadą na odpust, to im się daje coś do ręki. A ile tak myślisz? Czy starczy dać mu pięć złotych? — Co ty pleciesz? Spytaj się kolegę, co się takiemu wujowi daje do ręki. Całe tysiąc złotych jego to kosztowało. Ale kolega twój mądry a mąry, jak on umie dobrze leczyć! Wydatek pomnożył i rozłożył na swoje owieczki w formie podatku i basta. Rewizor co rachunki przegląda, zobaczył w książkach ten podatek i chciał go skreślić jako rzecz niedozwoloną. Ale co kolegę obchodziły rewizory. Poszedł do Pana „Wuja” samego i przypomniał mu, iż to ten datek odpustowy. Machnął Pan „Wuja” ręką, a owieczki podatek zapłaciły.

### 5. Dziura w płocie. (Bajka.)

Jak chłop chce z Bytunia przynieść presówki, to ją musi odcilić, bo wpakowałiby go do kozy. Na co taki głupi i przywieść chce presówkę, co tak dobrze i tego pachnie, że aż na odległość urzędnikom w nosie się zakręci.

Dla Pana „Wuja” to nic presówka, co przemytnicka, zdradza. Za to ale złoto, takie duże, jak kielich i takie piękne i błyszczące, co oczy razi, aż oslepia. Może dlatego, że razi oczy i oslepia, łatwo się przemyca. A może dlatego, że piękne, wielkie, kute złoto może być uważane, jakoby już używany przybór należny do zawodu. A jakby złapali złoto, to wpada przemytnika (mogło ich być dwóch), a nie ten, który rozkaz dał i namówił (dostał może obrazek), a nigdy ten, który złoto posiadać chciał, mógł to być za wielki Pan.

# Kalajdoskop

Jak to wyglądają Górnolązacy?

I. Dowiadujemy się, że w tych dniach będą znów dawali ochłapy uchodcom. Między nimi znajduje się pewien panoczek, którym przed rokiem zajmowaliśmy się na łamach „Głosu”. Jest to człowiek, który na niemieckiej części Górnego Śląska nie stracił, gdyż nic nie posiadał. Tutaj odgrywa rolę wielkiego bohatera i dzięki jego taktyce i łatwości pewnych czynników oraz pewnej protekcji ma nie tylko posadę, ale otrzymuje również od czasu do czasu zapomogi względnie odszkodowania, a odszkodowania te przewyższają naturalnie dzięki wpływowi swoim i poparciu wielkiego bohatera Piechuły, odszkodowania innych uchodców, którzy faktycznie dla Polski coś zdziałali i majątek stracili. Człowiek ten nazywa się Hurski. Dowiadujemy się, że on również figuruje na tej liście, a znówu otrzymać ma 1000 złotych odszkodowania i zapomogi. (2000 złotych już otrzymał).

Może by się tą sprawą szersze koła uchodców zajęły i miarodajnym czynnikom definitywnie sprawę wyjaśniły.

II. Pan Dyrektor Sobota z Rzeźni Miejskiej jest nader czułym dla obywateli względnie obywaterek z innych dzielnic. Tak np. przyjął jednego Poznańczyka. Byłoby w tem pół biedy, gdyż Poznańczyk pod pewnym względem również popiera Górnolązaków. Ale za to Pana Soboty potępić należy, że nie tylko przyjął lekarza weterynaryjnego aż ze Lwowa w osobie Dr. Cebuli. Dr. Cebula zaś nic pilniejszego nie miał, jak zaproponować na trychinoskopistkę (badaczkę mięsa) swoją szwagierkę, którą Pan Dyrektor Sobota natychmiast przyjął.

Za to ale przed mniej więcej pół rokiem zwolnił

ten sam Dyrektor Sobota 5 Górnolązaków, którzy przepracowali kilkadziesiąt lat w Rzeźni Miejskiej. Sprawa ta narobiła wtedy dużo hałasu, a dzięki naszemu artykule Magistrat im przyznać musiał pewnego rodzaju emeryturę.

Niedawno temu zwolnił również Pan Dyrektor Sobota dwóch trychinoskopistów, a sprawa powyższa będzie wertowana przed Komisją Arbitrażową. O tej sprawie jednak napiszemy trochę później.

Na nasze zapytanie oświadczył Pan Dyrektor Sobota, że owa Lwowianka mieszka w Katowicach i jest obywatelką polską, oraz jest bardzo higieniczną i sanitarną. Co do ostatniego wyrazu, to prawdopodobnie owa panienka ze Lwowa pieści owe świnię, gdyż sanitarny wywodzi się ze słowa sanitariusz.

Panie Radco Schmigieli, może się Pan tam zajmie troszeczkę tą personalną polityką Pana Dyrektora Soboty (według książki telefonicznej, pisze się Pan Dyrektor przez dwa „t” Sobotta).

Pan Dyrektor Sobota zdaje się chce odgórnolązaczyć Katowice, w których już także tak jest pełno swoich, a ci swoi nasprawdzali żydów, od których się roi w Katowicach. Panie Dyrektorze, czy już Pan wie, że w Katowicach uprawnionych do głosowania przy przyszłych wyborach do Sejmu Śląskiego już jest tylko 50 procent Górnolązaków, a reszta to sami „swoi” i Jüdele z Chrzanowa, Będzina, Sosnowca i wszelkich innych miast i miasteczek Polski? — A kiedyż tak zlużują i Pana Dyrektora Soboty z tego stanowiska? — Przydałoby się też, żeby i Pana Soboty zwolnili, gdyż za taką politykę personalną, jaką prowadzi w Rzeźni Miejskiej, należałoby go jak najprędzej zwolnić i zastąpić go „swoim”!!!

## Kiedy władze polskie stosują prawa nabyte?

Już nieraz podnosiliśmy, że władze polskie praw zagwarantowanych zawartych i w Konwencji Genewskiej w Statucie Organicznym nie zawsze przestrzegają, na co zawsze podawaliśmy konkretne fakty z dowodami. Statut Organiczny mówi bowiem, że ustawy a szczególnie ustawy przemysłowe winne używać przed rozciągnięciem takich na teren górnolązkiej części Województwa Śląskiego, zgody Sejmu Śląskiego i promulgację w „Dzienniku Ustaw Śląskich” o rentach inwalidzkich mówi ten sam Statut, że w razie zmiany lub wprowadzenie polskich ustaw, winne te ustawy być przynajmniej tak dobre, jak dotychczasowe, jeżeli nie lepsze. Jak „dobra” jest polska Ustawa o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, o tem wiedzą najlepiej inwalidzi, o czem świadczą i skargi wystosowane przez wielką ilość tych do Trybunału Rozjemczego dla spraw Górnego Śląska w Bytomiu.

Władze polskie (Skarb Państwa) również są zobowiązane do przestrzegania tychże praw nabytych, a w razie ich uszczuplenia lub odebrania jednemu z obywateli, są zobowiązane do wypłacenia poszkodowanemu pełnego odszkodowania na podstawie art. 4, § 2, ust. 3 Konwencji Genewskiej. Jak to przestrzeganie tych praw nabytych wygląda, o tem świadczą również bardzo liczne procesy, wytoczone przed Trybunałem Rozjemczym dla Spraw Górnego Śląska w Bytomiu, których to jedna część została załatwiona w drodze ugody do której zawarcia czuł się zobowiązany Rząd Polski, wypłaciwszy w 1927 r. 364 000 zł. poszkodowanym fabrykantom cygar. Obecnie jakoś Rząd Polski nie jest skwapliwy do zawarcia ugody, reprezentant jego przed wyżej wymienionym Trybunałem przewleka sprawy do nieskończoności, czyniąc i robiąc niepotrzebne wydatki powodów.

Ale z drugiej strony jednak władze polskie przestrzegają przestrzegają przepisy praw nabytych, ale wtedy tylko, gdy takowe prawa wychodzą na niekorzyść obywateli górnolązkiej części Województwa Śląskiego, a nawet na niekorzyść ich dzieci uczęszczających do szkół. Przypominamy, że jeszcze bije się dzieci w szkole, a gdy nauczyciel lub nauczycielka zostaje przedstawioną przed Sąd za pobicie dziecka, to inspektorzy szkolni broniąc swoich podwładnych występując przed Sądem, powołują się na jeszcze obowiązujący takzw. „Prügelgesetz” aż do r. 1853.

Gdy jakieś stowarzyszenie lub związek zamierza urządzić zebranie, to natychmiast Dyrekcja Policji skwapliwie wyciąga ukaz Fryderyka Wilhelma II, Króla pruskiego z 1792 r., zakazując na podstawie tej odbycia się zebrania lub pochodu.

Gdy masz płacić podatki to zaraz otrzymasz nakaz płatniczy, w którym jest powiedziane w rubryce IX, oznaczonej gwiazdką, że „kwota 4—5 proc. dodatku komunalnego od dochodu podatkowego dotyczy Górnolązkiej części Województwa Śląskiego”. N. p. przy dochodzie 3600 zł. płacisz podatek państwowego 122 zł., zaś Górnolązak płaci do tej kwoty jeszcze 144 zł., takzw. podatku komunalnego od dochodu podatkowego. Pod nazwą „Górnolązak” rozumiemy w danym wypadku obywatela zamieszkującego na górnolązkiej części Województwa Śląskiego. To władze zaraz mają w zanadru prawo nabyte. W żadnej innej dzielnicy ani nawet na cieszyńskiej części Województwa Śląskiego tegoż podatku obywatele tamtejsi nie płacą.

My temi argumentami będziemy jechali przy następnych rozprawach przed wyżej wymienionym Trybunałem. Może wtedy Pan Prezydent Kaeckenbeck zmieni swoje zdanie, że właśnie władze polskie stosują do obywateli górnolązkiej części Województwa Śląskiego prawa nabyte ale tylko wtedy, gdy takowe wychodzą na ich niekorzyść.

Jeżeli zaś jakakolwiekbyś ustawa istnieje w Polsce, która jest lepszą od tutejszej, jak np. o urlopach dla robotników, ustawa o uposażeniu policji

**Baczność!**

**Baczność!**

**Beznadziejnie chorzy!**

**Suchoty (Gruźlica) i Rak są uleczalne!**

Podaje się do publicznej wiadomości, że dniem 1-go kwietnia 1930 r. została otwarta

**LECZNICA HOMEOPATYCZNA**

w Mikołowie, ul. Jamny Nr. 9

pierwszy tego rodzaju Zakład leczniczy na Górnym Śląsku, lecz radykalnie choroby wszelkiego rodzaju, nawet takie, które podług innych systemów, jako nieuleczalne zdeklarowane zostały.

Udziela się także porad lekarskich piśmiennie dołączając 50 gr znaczkami na odpowiedź.

Chorych przyjmuje się każdego czasu - W niedzielę i święta od 9—1 Ciężko chorych odwiedza się w domu!

itp., to wtedy władze polskie nie rozciągają takowej na teren górnolązkiej części Województwa Śląskiego.

Z powyższego więc widać jasno jak to władze polskie traktują obywateli i szczególną opieką otaczają ludność zamieszkującą na terenie górnolązkiej części Województwa Śląskiego. Gdyby temu chciał ktoś zaprzeczyć, jesteśmy gotowi stanąć przed Trybunałem Sędziowskim, gdzie oprócz podanych dowodów przedstawimy cały szereg innych.

My wiemy, że zasłaniać się będą władze tem, że nie istnieje obecnie Sejm Śląski. Ale kiedy Sejm Śląski istniał, to się go nie pytało o wyrażenie zgody na rozszerzenie tej lub owej ustawy, o czem świadczy rezolucja Sejmu Śląskiego z pierwszego grudnia 1927 r. wystosowana do Wojewody Śląskiego pod adresem Rządu Centralnego. Dlatego tego rodzaju podniesiony zarzut z strony władzy krytyki swej nie wytrzymie.

## Borek, gdzie zapłata za te ryby!

Drogomistrz Borek z Imielina — a jego przeszłość.

Borek pracował najpierw w Chorzowie w Fabryce Azotów, a poprzednio był wiernopoddanym obrońcą „Apostoła z Kozów”. Stąd jakoś wyleciał, zostawszy urzędnikiem w Chorzowie na gminie. Później został małym urzędnikiem na szosach gdzieś, a stąd drogomistrzem w Porębie. Tam jednaków Borek zaczął swoje machinacje urzeczywistniać. Były na szosie jasionie drzewa, drzewa starsze aniżeli Borek. Otóż Borek jasionie wykarczował i sprzedał, a pieniądze dla własnej kieszeni zebrał. Ażeby Starostwo pszczyńskie nie wiedziało, że te jasionie były tam kiedyś, „szlachetny” drogomistrz Borek zaczął ponasypywać na pnie tych jasioni piasek. Ponieważ z drogowymi zadarł Borek, donieśli go drogowi do Starostwa, a to w uznaniu „zasług”, zamiast go oddać do Prokuratury przesiedliło go tylko z Poręby do Imielina.

Gdyby się drogomistrz Borek chciał wykłócić sianem, to na to posiadamy jeszcze świadków, a zresztą akta w tej sprawie znajdować się powinny w starostwie pszczyńskim, co zresztą może potwierdzić drogowy Krupka z Suszca.

Z powyższego widać znówu, że ten sam Borek, który w raz z innymi był uczestnikiem napadu w Chorzowie na p. Kustosa, ma jakiś dziwny mir u władz, gdyż przeciętny śmiertelnik powinien za tego rodzaju czyny wyrzuconym być natychmiast z posady i wędrować do kryminału, albowiem jeszcze są pewne paragrafy w kodeksie karnym, które tego rodzaju postępowanie nazwiją po imieniu, a za które Prokuratura pociąga takich sprawców do odpowiedzialności.

Stwierdzają obywatele Imielina, że na byłego drogomistrza Zielonki, który tam przebył kilka lat był spokojny, aż dopiero przyszedł Borek, który robi tego rodzaju i czyni brewerje w gminie. Może by się odnośne czynniki zajęły sprawą i drogomistrza Borka przekazały tam, dokąd on faktycznie należy, a Obywatele Imielina, jakoteż wszyscy Obywatele Górnego Śląska będą mieli spokój. Zresztą jeszcze jest inna sprawa z pewną rzeczą, którą Borek odebrał, a za którą dotychczas nie zapłacił a mianowicie za ryby. Nie pomogą więc Borkowi jego sławetne uchwały celem „zademonstrowania” z powodu napadu bezczelnego i bestjałskiego na p. Kowalskiego w Imielinie.

Zresztą Borek już dzisiaj tak silnym nie jest, gdyż porządnie odebrał po buzi, a to biczem od pewnego rolnika w Imielinie.

## Jak to „Polonia” „ułatwia” pobyt ludności Górnolązkiej na niem. części G. Śląska?

Podkreślamy, że miny jak Piasek, Lubsza, Strzebiń i Kolonia Strzebińska miały dotychczas wybory resp. lokale wyborcze w każdej poszczególniej gminie.

Otóż zarządzone „najnowsze” postępowanie, a mianowicie, że ze wszystkich gmin powyżej wymienionych mają wyborcy iść do urny wyborczej do gminy Piasek, skąd dużo obywateli musi nawet iść 8 km. tamdotąd. Pytamy się Pana Wojewodę a szczególnie Starostę lublinieckiego Biolnika, czy to jest zgodnie z ustawą?

**Sićcie tylko Koniak „Schmalenberga”**

# Gdzież to ta „błoga działalność“ sanacji w Woj. Śląskiem?

Niecoś o szkoleniu ofiar z wojny i z powstania

Po myśli ustawy dla inwalidów wojennych z dnia 18. marca 1921 roku mają ofiary wojenne prawo korzystać z zakładów w celu przeszkolenia swego zawodu, którego spełnić nie są w stanie, z powodu okaleczeń lub choroby nabytej wskutek działań wojennych. Takie Zakłady mamy w Polsce: w Poznaniu, w Piotrkowie i w Krakowie. (Dla czego nie na Górnym Śląsku np. w Katowicach? — Dop. Redakcji). Inwalida, potrzebny wykszolenia, zgłasza się do Wydziału Pracy i Opieki Społecznej, wprost do danego Województwa, który zakład utrzymuje za pośrednictwem Woj. Śl. W zakładach szkolnych dla inwalidów można się kształcić w wszelkich zawodach, bądźto w warsztatach Zakładu lub poza Zakładem Mistrzów i innych Zakładach. W Zakładzie szkolnym inwalida przez czas pobytu jego otrzymuje ubranie robotne, ubranie świąteczne, parę butów, płaszcz zimowy itd.

Oprócz tego płaci Zakład wszelkie koszty za naukę, bądźto w Zakładach szkolnych lub warsztatach do jakich uczęszcza inwalida. O ile inwalida jest żonaty i utrzymuje rodzinę, dostaje zaopatrzenie w formie pozostałych po myśli ust. rent wojsk. a mianowicie otrzymuje żona inwalidy z jednym dzieckiem, o ile zdolna jest do zarobkowania 57 złotych miesięcznie. Żona z 2 dziećmi otrzymuje 112 złotych za czas pobytu inwalidy w zakładzie.

Zakłady szkolne bardzo mało znane w Rz. Polskiej inwalidom. Powinno być z strony Rządu obda-

zione większą opieką. Również wyszkolony inwalida wojenny powinien otrzymać odpowiednie jego wykszoleniu zajęcie, ażeby długoletnia nauka nie poszła na marne, jak to bywa przy ofiarach wojennych wykształconych na pracowników biurowych, że po długoletniej nauce nie może otrzymać odpowiednio swemu wykształceniu posadę. Nawet dla inwalidów śląskich, gdzie można umieścić na posady 10 000 ofiar z wojny, zabierają tą pracę siły żeńskie, które natrafiamy w każdym niemal biurze Wojew. Śląskim, Starostwa i Magistratach i przedsiębiorstwach prywatnych, nie będących nawet sierotami po poległych w wojnie lub powstaniu, tylko protegowani przez „swoich“.

Rząd Centralny powinien w tym kierunku wydać rozp., żeby w urzędach państwowych umieszczono więcej inwalidów w miejscach Pań, po myśli ustawy inwalidzkiej. Tu może Rząd dać prywatnym przedsiębiorstwom bardzo dobry przykład.

Dlaczego nie bierze się takich inwalidów wyszkolonych do państwowych Zakładów biurowych, chociaż na 1 lub 2 roczną praktykę, ażeby wyszkolony inwalida wojenny mógłby dlań nabywać wprawy w dziedzinie administracyjno-biurowej. Niestety pod tym względem w Województwie Śląskim nie starają się władze wcale o ofiary wojenne, które absolwowały kursa różnego gatunku w Zakładach szkolnych przez długie lata.

Na wół zdechłą krowę odwieziono do rzeźni. Panie Tichauer, nie trzeba tak robić, gdyż i krowa jest stworzeniem!

## Skrzynka Redakcyjna

Panu Wojew. Śl. Dr. Grażyńskiemu w odpowiedzi, na jego pismo z dnia 28-go lutego 1930 r., które potrzebowało aż 42 dni czasu, zanim go otrzymaliśmy (dnia 11-go kwietnia 1930 r.):

1. Sprostowania w tym tonie zamieszczać nie możemy, ani też w tej formie, gdyż „groźby“ nie należą do sprostowania.

2. „Sprostowanie zawiera między innymi treść nieprawdziwą np. co do rzekomej nieprawdy o Drze. Bobrze, gdyż na to są świadkowie i akta sądowe w Katowicach, że Dr. Bóbr powiedział pod przysięgą, iż jego tzn. Dra Bobra wyroki Sądów nic nie obchodzą. Na to zeznanie zwrócił wówczas uwagę Drowi Bobrowi sędzia Dr. Brągiel.

3. Ponadto powołujemy się na wyrok nas uwalniający (Sąd Pow. Katowice 12 D. 231/27) za artykuł pod tytułem „Wer vergewaltigt das Recht?“, w którym to artykule pisaliśmy o niesłusznym stosowaniu ustaw tak monopolowych jak i ustawy rent wojsk. z d. 18. 3. 1922 r.

4. Jeżeli p. wojewoda Dr. Grażyński „grozi“ „innymi krokami“, to bardzo prosimy, gdyż na szczęście Dekret Prasowy już nie obowiązuje. My jeszcze podnosimy, że i p. wojew. Drowi Grażyńskiego powinna być wiadoma rezolucja Sejmu Śląskiego z dnia 1. grudnia 1926 r. wzywająca właśnie p. Wojew. Dra Grażyńskiego do poczynienia kroków u Rządu Centralnego, celem unormowania stosunków pod względem prawnym w sprawie rozszerzenia ustaw monopolowych na teren górnośląskiej części wojew. śląskiego.

Więc nie można tak „prostować“, gdyż ustawa z dnia 7. 5. 1874 jest nam dosyć dobrze znana.

## Tak się nie robi, Panie Tichauer!

Dnia 15-go b. m. prowadził jakiś chłopiec krowę przez Katowice do rzeźni. W drodze obok „Strzechy Górniczej“ przy ul. Andrzeja krowa ta zaśląbnęła i położyła się na ziemię. Stał się zgiełk i zbiegowisko.

Przyszło też i dwóch (zdaje się) czeladników, którzy z powodu tego rodzaju traktowanie na naszą interwencję otwarli buzie, chcąc zbagatelizować całą sprawę.

Na to, gdy jedyn z tych „lubowników“ byłby otwierał za szeroka buzie, poszliśmy natychmiast do tele-

fonu, zgłaszając o tem zajęciu policji II-go komisariatu, który wysłał zaraz dwóch posterunkowych.

Ci post. stwierdzili na miejscu, jak się postępowało z owym bydłem. Ładowano go bowiem siłą i przemocą na wóz. — Przez tego rodzaju sprawę powstał zgiełk, za co poniesie p. Tichauer odpowiedzialność najpierw.

Pozatem trzeba p. Tichauera nauczyć, że przecież tego rodzaju sztukę bydła należy transportować wozem (z Mysłowic do Katowic). — Następnie powinno to bydło otrzymać trochę pokarmu, a przynajmniej wody.

# RESTAURACJA

## „PARK KOSCIUSZKI“

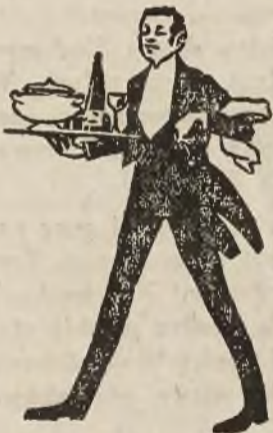
właściciel ROMAN NOGLIK

Katowice, ul. Kościuszki Nr. 110

Telefon 1070

Poleca

SWOJE LOKALE - SAŁĘ  
PIERWSZORZĘDNĄ KUCHNIĘ  
ZNAKOMICIE PIELEGNOWANE  
PIWA - LIKIERY I WÓDKI



Po przebudowie torów kolejowych jak i urządzeń maszynowych na moich szutrowiskach w Oświęcimiu, otwieram ponownie od połowy kwietnia

# EKSPLOATACJĘ

## żwiru i piasku rzeczno- maszynowo płukanego,

który dostarczam punktualnie i po cenach konkurencyjnej w każdej grubości ziarna oraz w każdej ilości dziennego załadowania

**Urządzenia moje nad rzekami: Sołą, Wisłą i Skawą są jedynymi, które cały materiał rzeczny oprócz maszynowego przesiewania także maszynowo płuczą!**

W nawiasie nadmieniam, że oferowany materiał z innych szutrowisk, nie moich, ze wzmianką loco stacja „koło Oświęcimia“ podraża się od materiału loco stacja Oświęcim o różnicę frachtu opłaty kolejowej, czyli o 96 gr na tonie — bowiem owymi stacjami „obok lub koło Oświęcimia“ leżącymi są stacje: Zator i Spytkowice, odległe o 22 km od stacji Oświęcim.

**Inż. Jan Wójcik, Katowice** Pl. Dra Rostka 2  
Telefon Nr. 20-52

## »Dom Chrześcijański« RESTAURACJA

właściciel SUCHOCKI Telefon 19-82

Katowice, ul. Jagiellońska Nr. 17

życzy Szan. Gościom i Przyjaciołom

## Wesołego Alleluja!

## RESTAURACJA »Wesołego Alleluja!«

życzy Szan. Gościom i Przyjaciołom

## RESTAURACJA

właściciel NIEKISZ

KATOWICE - POCZTOWA Nr. 5

## »Wesołego Alleluja!«

## Restauracja

wł. Floegel i Haasner

Katowice, ul. Pocztowa

poleca

znakomicie pielęgnowane piwa  
w syfonach, likiery i wódki.

## RESTAURACJA i ŚNIADALNIA »POLONIA«

Katowice, ul. Pópryczna 5

poleca swoją znakomitą kuchnię, dobrze  
pielęgnowane piwa, pierwszorządne wódki  
likiery i wina

## RESTAURACJA »POD KOLEJĄ«

właściciel FRANKE kierownik RUSSEK

Katowice, ul. Wójewódzka Nr. 15

Telefon Nr. 24-86

Piwo w syfonach i dzbankach na Święta!

życzy Szan. Gościom i Przyjaciołom

## Wesołego Alleluja!

## Restauracja „Do Kolei“

właściciel GRZESIOK zastępca SIWIEC

Katowice III, ul. Beka Nr. 1

życzy Szan. Gościom i Przyjaciołom

## Wesołego Alleluja!

## Kino Rialto

dawniej Kammer

Najlepsze Kino Górn. Śląska

Katowice

## Restauracja Obywatelska

dawn. Bismarckkeller

właśc. Kempny

Katowice, ul. Gliwicka Nr. 10

pierwszorządny lokal w miejscu  
z doborową kuchnią

# DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska“, welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

## Brauchen die Deutschen noch eine bessere Reklame vor den Sejmwahlen?

Wer hat sich wieder diesmal unsterblich blamiert? - Der poln. Nachrichtendienst entlarvt

Bei uns ist es tatsächlich umgekehrt und fast alles möglich. Umgekehrt deshalb, weil man Leute, von denen nur Lokalpatrioten etwas wissen, zu Heroen macht, indem man sie verhaftet, sie aus der Haft für eine Kautions von 60 000 Zloty entlässt, ihnen einen Riesenprozess macht, aus dem sie endlich durch ein gerichtliches Urteil freikommen, trotzdem von Amtswegen Belastungszeugen und Sachverständige auftreten, die nicht nur sich selbst, sondern sogar — und das ist es leider — die Autorität des polnischen Staates (in gewisser Hinsicht auch im Auslande) untergraben. Es ist leider wahr, dass (fast) alles bei uns möglich ist, wenn man selbst den Grundsatz des alten Polens „Neminem captivabimus, nisi iure convictum“ nicht beobachtet.

Und nun ad rem:

Eine voll und ganz unbekannt Grösse, die bloss darauf pocht, dass sie 15 Jahre des Kaisers Rock getragen und davon 9 Jahre den Anzug des, von dem tragen, davon 9 Jahre den Anzug dessen, von dem südwestlichen Winkel Europas (Bayern) vor Jahren nach Oberschlesien, um die hiesige Bevölkerung Mores zu lehren. Dieser „Grösse“ ist die oberschlesische Heimat so an das Herz gewachsen, dass sie nach der Teilung Oberschlesiens in Katowice geblieben ist. Wo kann es den Bayern besser gehen als in Bayern selbst (Hitler) und in Oberschlesien, denn die „Saupreissen“ haben die Bayern auch bis über den Hals.

Und obwohl nach Lessings „Emilia Galloti“, „Nichts unter der Sonne Zufall ist“, war es fast ein Zufall, dass diese Ober-Allgäuer Capazität in den „Volksbund“ als Leiter hineingekommen ist. Diese „Grösse“ heisst Ułitz.

Und Ułitz als früherer strammer preussischer Leutnant hat vorzüglich den poln. Chauvinismus mitunterstützt, indem er sich als erster im deutschen Klub im Schlesischen Sejm für die Einführung der Militärpflicht — von der bekanntlich auf 8 volle Jahre? Jugend befreit war — auch in Oberschlesien eingesetzt hat. — Nationalismus ob poln. oder deutsch paart sich zusammen und artet in Chauvinismus aus.

Diese Angelegenheit ist typisch für Ułitz selbst, (als früheren Säbelrassel), aber controvers mit dem was er als Leiter des „Volksbundes“ immer predigt, dass der „Volksbund“ für die erworbenen Rechte eintritt.

Und einige der militärpflichtigen Oberschlesier sind militärpflichtig geworden. Da unter ihnen auch ein gewisser Bäckergehilfe Bialucha gewesen ist, der lieber Hörnchen und Semmeln „im Zivil“ hat backen, als Kommisbrot bei den Soldaten essen wollen, so versuchte — diesmal paradox die Militärbehörde dem Ułitz die Ursache zur Militärflucht des Bialucha in die Schuhe zu schieben.

Aber die sogenannten Konfidenten sind diesmal — wie schon sehr oft — wiederum nicht an die richtige Adresse gekommen. Denn 10 000 Dokumente haben, sie zur Verfügung gehabt, davon sogar 2000 photographiert aber nur „eine Photographie von einer Photographie“ (Bischof's Aussage unter Eid) der Staatsanwaltschaft vorgelegt, die nach Auflösung des ersten Schles. Sejms nichts anderes zu tun hatte, als den Ułitz zu verhaften, obwohl der Sejm dieses „Dokument“ als eine Fälschung angesehen hatte. Und Ułitz wurde eingesperrt, der „Volksbund“ rief den Völkerbund an, wo unser lieber August Zaleski die

Erklärung abgegeben hat, dass der Volksbund hoch verräterisches Ränkespiel betreibt, jedoch versicherte, dass die Gerichtsverhandlung gegen Ułitz öffentlich geführt werden wird, damit alle Welt erfahre, dass Ułitz und mit ihm der „Volksbund“ das betreibt, was er gesagt.

Natürlich war eine derartige Versicherung von seiten eines poln. Aussenministers für Polen „Freunde“ im Auslande Wasser auf die Mühle.

Denn durch den Prozess konnte die ganze Welt erfahren, auf welche Art und Weise, und durch wenn der poln. Nachrichtendienst Beweise erhält und wie die Beweise aussehen. — In der Jurisprudenz ist der Prozess ein Unicum, denn solche Prozesse müssen erfahren, auf welche Art und Weise, und durch wen aus Staatsrücklichten (de raison d'Etat) — leider nach den noch bestehenden Gesetzen unter Ausschluss der Öffentlichkeit geführt werden.

### Fröhliche Ostern

wünscht den verehrten Lesern  
Freunden und allen Bekannten

Der Verlag u. die Redaktion  
des „Głos Górnego Śląska“.

Und Ułitz wurde auf einmal ein in der ganzen Welt berühmter Mann. Reporteure aus aller Welt (der Nord- und Südpol blieb nur aus) kamen herbei, um sich alles anzuhören, wie sich der poln. Nachrichtendienst blamiert hat. Was sie nicht verstanden haben — und davon waren vier Fünftel — wurde ihnen verdeutscht, verfranzösischt oder verenglischt

## Egoisten

Menschen, die sich aus rein ideellen Motiven für das Wohl der Allgemeinheit opfern, werden nie oder höchst selten von der Allgemeinheit Dank ernten.

Dafür treten verschiedene Kreaturen auf, die unter dem Deckmantel der Nächstenliebe in Wirklichkeit aber aus purem Egoismus handeln.

Mit Hilfe anderer Leute treten sie in die Öffentlichkeit und treiben Politik dem Schein nach, im Innern schlachten sie aber aus anderer Leute Arbeit für sich Kapital aus.

Davon kann man sich am besten jetzt vor den Wahlen überzeugen, wo verschiedene Gerne-Grossen zu mindestens den Abgeordnetensessel erwischen wollen.

Vor dem Kriege, waren sie politisch eine Null, während der Plebiszitzeit nutzten sie die politische Konjunktur aus, nach der Uebernahme kuschten sie sich, damit ja nicht ihre früheren Sünden herauskommen, um nicht in der Öffentlichkeit blossgestellt zu werden.

Und nun lauern sie auf die passende Gelegenheit, schleichen sich in eine Partei hinein und — da sie schnell reich geworden sind — nimmt man sie auf.

Gelingt es solchen Leuten nicht, dass ihr persönlicher Ehrgeiz genügend befriedigt wird, so „satteln“ sie um, verbinden sich mit etwas sich politisch orientierenden Leuten und stellen sich selbst als Kandidaten auf.

So ist es mit einer Liste, die ein Misch-Masch ist.

— Wenn Ułitz zu der „Ufa“ oder zum „Paramount“ geht, so kann er viel Geld verdienen.

Kurzum Ułitz erhielt in der ersten Instanz fünf Monate Gefängnis — der Strafantrag lautete ja nur auf 1 Jahr — mit Bewährungsfrist. In der 2. Instanz wurde er freigesprochen, wobei sämtliche Kosten (beider Instanzen) der poln. Staat trägt.

Wir stellen fest, dass

1. Ułitz frei von Schuld und Strafe ist, was durch das Urteil der 2. Instanz bewiesen worden ist.

2. Dass sich der poln. Nachrichtendienst unsterblich blamiert hat, mit solchen Konfidenten und Konfidentinnen (wie Pielawski alias Moses Perlstein, Wózikówna, Kneblówna).

3. Dass die Herrn Hauptleute Lis und Rzychoń zur Verantwortung gezogen werden müssen, da sie auf Grund einer solchen Lapalie einen solchen Prozess verursacht und dem poln. Staate eine unglaubliche Blamage und dem poln. Staatsschatz ungeheure Kosten verursacht haben.

4. Dass der Prozess (durch die Aufhebung der den Oberschlesiern auf 8 Jahre garantieren Militärfreiheit), dank dem Antrage der poln. Nationalisten (Korfanty und N. P. R.) mit Unterstützung des Ułitz selbst überhaupt zustande gekommen ist, nachdem diese Militärfreiheit aufgehoben worden ist.

5. Dass die Staatsanwaltschaft in Zukunft derartige voreilige Prozesse nicht ins Rollen bringen soll.

Das Resume ist aber folgendes:

Durch den Freispruch des p. Ułitz hat der poln. Nationalismus und mit ihm der Chauvinismus eine Niederlage erlitten, wogegen Ułitzens Person und Bestrebungen noch mehr verankert ist. Die Deutschen brauchen für die zukünftigen Sejmwahlen keine bessere Reklame.

Auf ihr stehen Leute, die Korfanty nicht aufnehmen oder sie höchstens als Schwanzkandidaten aufstellen wollte.

Auf ihr steht z. B. im Bezirk Katowice p. Gawrych, ein Posener, an zweiter der Rechtsanwalt Ciszewski ein Galiläer im Bezirk Rybnik-Pszczynaciszyn der Ziegeleibesitzer Badura, ein Mann, der in verschiedenen Parteien bereits gewesen ist und aus puren egoistischen Motiven in die Öffentlichkeit sich begibt.

Dann steht an dritter Stelle ein aus dem früheren Galizien stammende Rechtsanwalt Dr. Kozakowski.

Die Liste ist streng polnisch-national; ihre Mannen sind verschiedene, verkappte Koriantysten, die nach dem Taktstock Koriantys tanzen werden. Badura selbst gehört zu denjenigen, die selbst das Baumaterial auf die Art „verbilligen“, dass die Ziegelpreise hochgeschraubt worden sind, wodurch natürlich die Bautätigkeit geringer wurde. Und vielleicht wünscht Badura, dass seine Ziegeln grösseren Absatz haben werden, wenn er im Sejm als Poseł sitzen wird. Denn politisch ist — ehrlich gesagt — Badura eine Null.

Eine weitere Einseifungsliste ist, die der Haus- und Grundbesitzer. Auf ihr befinden sich solche Volksbeglucker, wie der suspendierte Geistliche Rozmus aus Mikołow, der einige Häuser in Katowice besitzt. Der soll das Zugpferd für die Wahlen sein. Wenn sich die Oberschlesier auf diese Kandidaten verlassen, dann werden sie durch solche Posels nur

noch mehr eingeseift, dann wird ihnen soviel geholfen werden, dass sie mit noch höheren Mietszinslasten bedrückt werden. Derartige Machinationen zielen auf Vergrößerung der Korfantyabgeordneten, zumal die „Polonia“ mit Handschuhen, die bei den Listen an-

fasst und ankündigt, dass diese beiden Listen mit der Liste Korfantys verbunden werden wird.

Also eine Mascarade first class. Die Oberschlesier sollen demnach auf der Hut sein und solchen Capazitäten, die ihnen gebührende Zahlung am 11. Mai geben.

## Die deutsche Regierung hält die den Oberschles. gewährte Garantie inne

Der erste Landeshauptmann der Provinz Oberschlesien war ein Oberschlesier Rechtsanwalt Dr. Piątek. Nach dessen Tode wurde wiederum ein Oberschlesier zum Landeshauptmann der Rechtsanwält Woschek gewählt

Die poln. Regierung hat ein organisches Statut der oberschles. Bevölkerung gewährt. Aber Oberschlesien sofort mit einem winzigen Teil Teschen-Schlesiens in eine Wojewodschaft (Schlesien) verschmolzen.

Und dieser winzig kleine Teil der Wojewodschaft Schlesien erhielt einen sempiternus Vizewojewoda (lebenslänglichen Vizewojewoden) den alten Dr. Zorawski, der durch seine Helfershelfer seine Landsleute en masse durch einen seiner Naczelnikes (Knoblauch) nach Oberschlesien hereingebracht hat. Dafür müssen die Oberschlesier warten, bis einer von ihnen wiederum Wojewode werden wird, obwohl dies den Oberschlesiern bei gleichen Qualifikationen garantiert worden ist (Zumindestens gibt es in Oberschlesien genug solcher Capazitäten wie Schulthis, Koncki, Bilski, Grażyński, die die Wojewodschaft Schlesien verwalten könnten).

Da kommt aber Deutschland zuvor und hat bereits

als den zweiten Landeshauptmann einen Oberschlesier. Und dort haben die Vertreter der Oberschlesier den Vorzug, dass den Landeshauptmann nicht die deutsche Regierung designiert, sondern der oberschles. Landtag ihn wählt.

Hier kommt der als Wojewode nach Oberschlesien, den Warszawa, nicht aber der die oberschlesische Bevölkerung sich wünscht.

Und der zukünftige Sejm soll dafür sorgen, dass die oberschlesische Bevölkerung in erster Hinsicht den Einfluss auf die Ernennung des schles. Wojewoden haben muss.

Dort in Deutsch-Oberschlesien hat das Zentrum seine Pflicht getan, indem sein Kandidat (der Oberschlesier Rechtsanwalt Woschek) zum Landeshauptmann gewählt worden ist.

Und unsere Hampelmänner und Chauvinisten schlafen hier.

## Rodakowski seift wieder die Gastwirte ein!

Panie Singer, hören Sie?

Im letzten „Restaurator Śl.“ dem Organ des Gastwirtsverbandes (Rodakowski's Richtung) fasst Rodakowski wiederum von einer Neuerung, nämlich von einem Antialkoholgesetz, woran nur einige Blaukreuzler bisher gedacht haben, die — nota bene — auch einen gern nehmen. Rodakowski hat dies öffentlich breit getreten, ohne gewusst zu haben, dass so etwas vorläufig geschehen darf, zumal man noch nicht den 15. Juni 1937 schreibt.

Rodakowski geht weiter und bringt auf die Tagesordnung eine Sache, wonach an Sonnabenden und

Sonntagen kein Alkohol verkauft werden darf. Wiederum ein Hauch von gewisser Seite.

Aber Rodakowski geht ans Endziel. Er will eine Sterbekasse haben, damit (weil es mit der Kohlen säure nicht mehr geht), er wieder dieses Jahr ins Bad fahren kann. Bekanntlich „leidet“ Rodakowski an — — Zuckerkrankheit. — Rodakowski nutzt diese „Krankheit“ aus und lebt 2—3 Monate auf Kosten des Verbandes in Krynica seinen „guten Toch“ zu seinem Vorteil und des Verbandes Nachteil.

## Und die neue Finanzbehörde?

Wir haben viele Arten von Finanzbehörden. Und weil wir in unserer Ausgabe heute die Misstände kritisieren, wollen wir auch über eine neue Finanzbehörde — eigentlich Finanzwache — Straż Skarbowa — berichten. Wenige von unseren Lesern werden darüber informiert sein, was für eine neue Art Behörde sich in Oberschlesien d. i. in Katowice, ulica Marszałka Piłsudskiego 43, niedergelassen hat.

Wir wissen nur nicht, ob diese auf Kosten des steuerzahlenden Bürgers unterhalten wird, oder ob diese lediglich von „Fangprämien“ lebt. Interessant muss dort der Dienst sein für die 5 Kommissare und Kapitäne und — 25 Wywiadowces.

Wir wissen auch nicht, was für eine Art „Beruf“ diese Leute haben, aber man kann sie überall in „Zivil“ antreffen. Denn diese nennt sich auch „militärische Komenda Straży Skarbowej“ und weiss Gott, wie noch.

Oberschlesier scheinen dort gar nicht beschäftigt zu werden, denn die Gesichter sehen alles andere, nur nicht nach hiesigen aus. Scheinbar bevorzugt man dort nur Leute aus Kongresspolen.

Uns Oberschlesier interessiert nur hierbei die Tätigkeit dieser Straż Skarbowa. Wir möchten auch nicht appellieren an die Kontrollfinanzkammer der Wojewodschaft, auch nicht an den Staatsanwalt, noch an das Justizministerium, weil wir Oberschlesier lediglich „nur zum Zahlen“ da sind. Alle diese Behörden wollen den „Staatschatz“ schützen und die „Staatseinnahmen“ erhöhen, damit man ja in Warszawa sieht, wie tüchtig die oberschlesischen Behörden — ohne oberschlesische Beamte — sind und wie sie arbeiten. Denn dort geht es nach „Wyniki“. Wir können uns auch hier nicht ausführlicher benehmen, denn das Memorandum, welches wir mit Tatsachenmaterial besitzen, wollen wir erst im Schlesischen Sejm zur Sprache bringen. Bis dahin könnte noch was „Interessantes“ passieren und das könnte uns eventl. nur schaden.

Hoffentlich erlöst uns dann der Schlesische Sejm von dieser Art Beamten und Dienststellen, welche eigentlich vollkommen überflüssig sind.

Denn diese kommen uns ähnlich, wie solchen „Zivilisten“ aus der Zarenzeit in Sosnowiec oder Bendzin, welche herumspazierten und „Jeszcze Polska nie zginęła“ gepfiffen haben und dabei die Gesichtszüge des Nachbarn studiert haben.

Auch fällt uns jetzt schon auf, dass die Gehilfen dieser 25 Beamten meistens mit „Freispruch“ und unter Ausschluss der Öffentlichkeit verurteilt werden. (Fall Kilmsa.) Das dürfte doch etwas sonderbares einer Finanzbehörde sein und wenn der bekannte polnische Parlamentarier Thugutt ein Interesse daran hat, so empfehlen wir ihn heute unser Oberschlesien. Er braucht dann erst nicht nach Paris zu fahren, um dort wieder ein französisches Manifest zu widerlegen, sondern kann sich an Ort und Stelle persönlich überzeugen, was für ein Unrecht dem Oberschlesier in Polen geschieht. Mit Gegenerklärungen dann an die Öffentlichkeit heranzutreffen, ist zu spät, wenn das Unrecht schon geschehen ist.

Und wenn die „Polska Zachodnia“ diese Tätigkeit der Finanzbehörde in Katowice so lobt, dann scheint sie über die Wahrheit gar nicht informiert zu sein — denn selbst die polnische Zeitung „Polonia“ glaubt nämlich diesen Schwindel selbst nicht mehr, deswegen bringt sie die Nachrichten dieser Finanzbehörde in die Öffentlichkeit gar nicht rein.

Und noch zum Schluss.

Wer diese Behörde kennt, der meidet sie. Aber wiederum will diese Behörde alle Oberschlesier „liebgewinnen“ und kennen lernen. Und lässt sich die Oberschlesier „polizeilich“ vorführen zur persönlichen Erledigung irgendeiner Dienstangelegenheit. Ja, so tief ist Oberschlesien gesunken.

Uns ist aber so viel bekannt, dass die Monopolesetze in Oberschlesien nach Paragraph 8 a des Organischen Statut gar nicht rechtsverbindlich sind. Und wenn die 25 Wywiadowces Arbeit haben wollen, so können sie ihre Ueberredungskünste sonstwo anwenden, aber nicht die Oberschlesier ins Unglück stürzen.

Dadurch wird der Oberschlesier niemals Polen liebgewinnen und Polen auch nicht den Oberschlesier. Vorläufig soviel.

## Offener Brief an das Bischöfliche Gericht in Katowice

Seit 1925 schwebt meine Streitsache gegen den Herrn B. vor dem kirchlichen Gericht. Der für das Bischöfliche Gericht zeichnende hohe Würdenträger wird hiermit höflichst gebeten, mir auf folgende Fragen eindeutig Auskunft zu erteilen:

1. In welcher Zeit soll nach kirchlichem Recht jeder Prozess in erster Instanz spätestens erledigt werden?

2. Warum ist mein Prozess in dieser Zeit nicht beendet worden?

Warum wird mein Prozess nicht in Katowice geführt, wohin er nach den Grundsätzen über die Zuständigkeit gehört? August Krawczyk.

## Ist das nicht paradox?

Im Kultus-Ministerium zu Warszawa wird ein Ukaz vorbereitet, wer den Titel Professor führen darf. Es können ihn führen Volksschullehrer (Nauczyciele Szkół Powszechnych), die ein abgeschlossenes Universitätsstudium haben.

Also paradox, denn welcher Lehrer erteilt in der Volksschule Unterricht, der ein abgeschlossenes Universitätsstudium hat? —

Hat man in Warszawa nichts anderes zu tun, als solchen Unsinn vorzubereiten? — Wie soll denn der Universitätslehrer tituliert werden, dem doch der Titel Professor zusteht?!!

## Ist das in Ordnung?

Vergangener Woche haben in Mikołów die Krankenkassenwahlen stattgefunden. In den Ausschuss wurde unter anderen auch der dortige Bürgermeister Jan Koj gewählt. Merkwürdigerweise wurde der Bürgermeister als Vertreter der Arbeitgeber ausserkoren. Eine solche Angelegenheit verdient öffentlich gebrandmarkt zu werden, zumal es einerseits sehr zweifelhaft ist, ob ein Bürgermeister in der Krankenkasse als Arbeitgeber anzuerkennen ist. Andererseits ist es aber auch notwendig, dass ein Bürgermeister völlig unparteiisch sein, d. h. weder den Arbeitgebern noch den Arbeitnehmern dienen soll.

Die betreffende Aufsichtsbehörde möge sich dieser Angelegenheit annehmen.

## Ein Oberschlesier wollte nur dafür 300 Zł. haben, doch hat dies die Kurie nicht anerkannt. Ein „Swój“ bekam hierfür nur 10 000 Zł.

Bekanntlich soll in Murcki eine Kirche gebaut, deren Zeichnung ein Oberschlesier für 300 Złoty angefertigt hat. Doch diese war nicht gut.

Dafür kam ein von der Kurie empfohlener und zwar der „berühmte“ Architekt Gawlik aus Krakau, der dafür nur 10 000 Złoty (Zehntausend Złoty) verlangt und auch erhalten hat.

So wird's gemacht. Die Oberschlesier sollen zahlen, und die „Swój“ heimsen das Geld in ihre Tasche ein.

Exellenz, was soll dies bedeuten? — Wird endlich dieser Wirtschaft Einhalt bereitet? — Oberschlesische Katholiken, merkt ihr noch nicht?

## Eine „billige“ Reise eines Korfanty'sten nach Amerika

Der Wojewodschaftsrat, Rechtsanwalt Kobylński, wurde vergangenen Jahres dazu ausserkoren, mit dem Vicewojewoden Zurawski nach Amerika zu fahren, um dort die schlesische Anleihe zu unterzeichnen. —

Die Reise kostete, wie die „Gazeta Robotnicza“ berichtet pro Person 2000 Dollar. Wo etwas zu verdienen ist, dort sind die Korfantysten sofort da. — 2000 Dollar aus dem Wojewodschaftsfonds zu erhalten, ist auch etwas. Aber darüber hat Korfanty in seiner „Polonia“ nichts gebracht. Denn es geht um einen seiner Leut'!

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA“, Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.